

Bóbr na Łupi. Kto go widział?

data aktualizacji: 2021.07.27 autor: Joanna Młynarczyk



Bobra spotkalismy na rzece Łupi. Prawdopodobnie zwierzę zaczęło przygotowania do zimy i zaczęło gromadzić zapasy. (fot. Joanna Młynarczyk)

Bóbr prowadzi nocny tryb życia, mimo to spośród wszystkich zwierząt wywiera chyba największy wpływ na środowisko. Na działalności inżyniersko-budowlanej, znaczy - przy pracy, przyłapałismy jednego z mieszkańców Łupi.

- Bobry na rzekach Łupi i Rawce w ostatnich latach mocno się rozprzestrzeniły - przyznaje Agnieszka Pruszkowska z Bolimowskiego Parku Krajobrazowego. - W latach 80-tych na naszych terenach bobrów nie było, dopiero po 1983 roku, kiedy w ramach projektu Uniwersytetu Łódzkiego kilka osobników zostało zaproszonych do zamieszkania w rzece, bobry rozprzestrzeniły się i teraz są wszędzie.

Jak podkreśla, sporo ich tu żyje - na rzekach, stawikach i rowach melioracyjnych. Są zwierzętami rodzinnymi. Przyrodnicy nie mogą się nachwalić - bobry są bardzo inteligentne, potrafią rozwiązywać problemy nie tylko instynktownie, ale także w sposób logiczny. Ich zdolności budowlane są unikalne w świecie zwierząt. Poprzez budowę tam, domków i kanałów stwarzają sobie bezpieczne i samoutrzymujące się siedlisko. Nie na darmo ogon bobra w języku myśliwskim to kielnia.

Nad Łupią, podobnie zresztą jak nad Rawką, bobry kopią nory w wysokich brzegach rzeki. Wejście do nory musi być zalane, bo ma służyć tylko ich rodzinom. Żaden inny drapieżnik – lis czy wilk tam się nie dostanie, więc są bezpieczne w swoich podwodnych domach.

- Dużo osób zgłasza, że bobry pojawiają się w przydomowych stawach, na terenach zagrodzonych, na które dostają się rowami, dopływami – mówi Agnieszka Pruszkowska. – Jeśli znajdą atrakcyjne miejsce dla siebie, głównie pod względem żywieniowym, potrafią przekopać się pod ogrodzeniem – zwraca uwagę.

Ale gryzonia tego nie jest łatwo spotkać w dzień.

- Najczęściej widzimy ślady bytowania bobrów – poobgryzane drzewa, czy wybudowane na rzekach tamy i żeremia – mówi pracownik parku.

Zwraca uwagę, że jeśli jednak tak się zdarzy, podczas spotkania z bobrem powinniśmy zachować dystans i dużą ostrożność. Jest on zwierzęciem niebezpiecznym ze względu na silne zęby i gdy poczuje się zagrożony może zaatakować.

- Generalnie dzikie zwierzęta podczas spotkania z człowiekiem powinny uciekać, a jeśli zbliżają się, oznacza to, że albo wychowywały się w niewoli, albo osobnik jest chory – zwraca uwagę pracownik Bolimowskiego Parku Krajobrazowego.

Bóbr to gatunek konfliktowy, szczególnie na terenach rolniczych, gdzie zwierzęta te powodują duże szkody. Tak jednak one funkcjonują w swoim otoczeniu, które dostosowują do swoich potrzeb.

Agnieszka Pruszkowska podkreśla, że bobry to pracowite i inteligentne zwierzęta.

- Gromadzą bardzo duże ilości wody, jak byśmy porównali z retencją robioną w instytucjach do tego przystosowanych, to jako ludzie wypadamy przy nich słabo – zwraca uwagę. – Tamy, które bobry budują dla siebie, gromadzą wodę również dla szeregu innych organizmów, w tym ludzi. Gdybyśmy więcej wody gromadzili, skutków suszy byłoby mniej.

Pracownik parku podsuwa pomysł, jak można byłoby wykorzystać potencjał bobrów, a przy okazji zadbać o ochronę przyrody.

- Wybrane przyrodniczo, ciekawsze miejsca – starorzecza, doliny w celach przyrodniczych można byłoby wyłączyć z użytkowania ludzkiego. Wtedy zwierzęta te mogłyby działać swobodnie. Nie szkodziłyby nikomu, robiłyby swoją robotę, czyli to, co potrafią najlepiej. A wiemy, że w gromadzeniu wody są perfekcyjne. Nie mają żadnych urządzeń do pomiarów, a wiedzą, w którą stronę przewrócić drzewo, żeby spadło bliżej wody i wiedzą jak je ułożyć, zatkać ziemią dziury w tamie, żeby płynąca woda nie zepsuła budowli w trakcie pracy. Ludziom bardzo daleko do takiej inżynierii, jaką one stosują – podkreśla Pruszkowska.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/39073-bobr-na-lupi-kto-go-widzial>